

BOST

-1-

7209

1909

Przeżycia pobaw w Rosji:

Dzień który był najgorzej strasny i trudny było z tem się pogodzić, było to 10 lutego 40r. Kiedy bolszewicy przyszli i kazali opuścić swój dom cały dobytek i to co ^{gdys} ~~choć~~ byłośmy już zmuszeni podlegość bolszewikom. Stosunki ich był okropny, bo starali się zemścić się na każdym kroku. Kiedy zostaliśmy zabrani z domu, więc ojciec zabrali nie przewidzieli przecząc się z rodziną, aresztowali i odwaru ~~x~~ wsadzili do wagonu, a było to w noc, tak że nawet nie mieli wiedziliśmy o tem. Dopiero po jakimś czasie przyszli całą bandę i kazali wtężyć się, nie przewidzieli nie z sobą wzięć z żywności, i uprzedzili ~~z~~ na 4 dni, a potem znowu wróciliśmy do domu jednak wiedziliśmy że to jest kłamstwo, że tak naprawdę nie będzie, że już nigdy nie wrócimy do domu. I tak się stało, gdyż całą rodzinę zabrali przewieźli do wagonów, gdzie już czekało dużo rodzin, a przeważnie osadzili w wagonach, gdyż takich najbardziej przesłuchano

1937

7209

W wagonie czekał na nas ktoś, było to niżej chwila
 przyjemna gdy zstąpiła się cała rodzina. Jednak
 był i ten który rozgnął serce nie dając się nicem stłumie
 ścisnąć na stacji jasnole w swojej kochanej Ojczyźnie
 parę dni, je też coś z tego gdyż byliśmy zamknięci
 przez knuty widzieliśmy straż bolszewicką, którzy
 pilnowali jak gdyby najgorzej przestępców. Widoc było
 jak przechodzili nami i tylko zdoleka pomochali. ręk
 zaleliśmy⁵⁴ na wojnie gonkami i zani i tyle było
 wryskującego. Aż pewnej nocy ruszył pociąg i wyjechał
 on w głąb Rosji, była to chwila straszna, bo
 wstrząsały się różne myśli, myślałem że już nigdy
 nie wrócę do Polski, że już Ci którzy wzięli nas
 w swoje ręce zrobią z nami co tylko będą chcieli
 i nawet wzięliśmy czy zrolniemy przy życiu.
 Podróż do miejsca trwał miś czasem, ileś w
 tym czasie przemierzaliśmy wszelkich pogard ze strony
 ich, nie chciało się żyć. ileś dni byliśmy głodni,
 były dni że nie widzieliśmy chleba, każdy chciał z

zimna... Dziecko które nie rozumieło tego wolało o
chleb, a wówczas trzeba było rozprzekając czerpić innym
ukusić do sm, czy serce nie bolało potnąc na taki
określenie nuda, z którą nastęły spolykalisiny się z każdym
• niem prawie przez 3 lata. Od dnia 10-III-40r
gdy przyjechaliśmy na miejsce - zdawało się strasznie
bo znaleźliśmy się na Syberii w nieprzebytých
tajgach i nie nie wzdrieliśmy przez lasu który
obserwować nas i może nad nami.

Wła długi dzień poprzedził na prac nie zwanąjąc na to
czy jesteśmy ubrani - a o jedzeniu nie było mowy.
A przecież była zima mrozy okropne śniegu i gdy
się zbierają z drągi trudno było się wydebyć, jednako
• mimo to pracować musieliśmy a wreszcie nie
można było przyjść bo gnieź "pragot", awersit,
względnie odebranie tych ostatnich 800gr chleba. Młotym
trzeba było przez tego pracującego przynajmniej jeszcze nie
dobre nadzinstwo. W czasie pracy zawsze pilnował
magister uroszku, względnie komendant.

Z powodu braku ubrania i dwu marilisy
 okropnie nogi krostniły i rze by ciemły się
 do serm, rze opadły od pracy i zmęczenia
 a tu Styrnos głos „pastoraj” bo przecież trzeba
 normę wyrobić. I tak bez zmian wkłły się dwie -
 dzień za dniem, i już zdawać by się mogło że nie
 przetrzymamy ze wszystko stracone - jednak mimo to
 nie traciłimy nadziei, często stymyżaliśmy listy z
 Sobalei od znajomych którzy stale pacieszali że jednak
 przyjdzie kiedyś chwila tak verekiwana przez nas.
 Mnięto żył strasznych chwil przerytych, kiedy głód
 zagłębiał do domu, kiedy do pracy braku sił, kiedy
 w czasie lutej karnury wypijali własną krew, gdy
 chadziliśmy już już ciemne wyzerpani ze zmęczenia.
 Jednak mimo to nie traciłimy nadziei zawsze wie-
 czerzami śpiewaliśmy śnipli piosenki chwali Komendant
 nienar upadł i rozpadł to, a gdy to nie pomogło, zabrał
 kilka osób i wywiozł nie wiadomo gdzie, tak że do rednis
 nie wrócili więcej. I tak było prawie przez 3 lata

arż przyjeżdżać dzień tak określony przez wyjątki
4. j. dzień manifestacji 3 września 1941r.

Teżdy warunki ni by polepszyły się, bo oni stale
robili swoje, zaczęli przeprowadzać różne zebrania
• to myśleć że może w inny sposób przemówić do
nowych dusz. lecz to nie pomogło, bo wówczas
my mieliśmy głos, wiec kiedy mówić, jak oni
byli wstrząsnieni parę dni temu do nos, i nercho
• daliśmy im nie eważając na nic.

Wówczas widząc to zaczęli na nowo postępować
w określony sposób, zaczęli przyjeżdżać główny
komentator Pięćsetki - który obchodził
się okropnie za najniższe głosstwo wstrząsnął
• wywarł itp.

W krótkim czasie po tem wyjechaniu do
węgier, warunki już się znacznie pogorszyły
i z bólem serca musieliśmy porzucić nadzanie
kłosa wlotu w Rosji i z pewnością jest do obecnej
chwili. To jest pobieżnie ujęty obraz z mego pobytu
w Rosji.